

# Danuta Mikołajczyk-Grzelewska, Andrzej Krawczyk, Andrzej Koziół

---

## Sprawozdanie z dyskusji

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/1, 133-140

---

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SPRAWOZDANIE Z DYSKUSJI

Prof. dr hab. Wiesław Śladkowski zajął się w swojej wypowiedzi problemem periodyzacji prasy Polski Ludowej. Stwierdził, że w syntezie „krakowskiej dziejów Polski prof. J. Buszko kończy wykład na roku 1948, natomiast prof. A. Czubiński w syntezie „poznańskiej” potraktował sprawę nieco inaczej, uchylając się od próby określenia cezury. Prof. F. Ryszka w syntezie „warszawskiej” wyróżnił cztery okresy:

- 1) budowy podstaw socjalizmu 1945—1950,
- 2) planu sześcioletniego 1950—1955,
- 3) społeczeństwa socjalistycznego w rozwoju 1956—1970,
- 4) podwyższenia jakości życia 1970—1980.

Prof. W. Góra w swej historii Polski Ludowej zaproponował podział na okresy według planów gospodarczych. To jednostronne ujęcie jest jednak dla prasoznawców nieprzydatne. W dalszej części wypowiedzi W. Śladkowski zaproponował własną periodyzację historii prasy Polski Ludowej. Szczegóły tej propozycji znajdują czytelnicy w komunikacie *O periodyzacji*.

Doc. A. Paczkowski uznał propozycję W. Śladkowskiego za racjonalną, choć dyskusyjną, według niego, cezura roku 1947 oznacza koniec pierwszego okresu. Zwrócił uwagę na paradoks pokrywania się cezury stworzonych dla historii prasy ze schematyczną periodyzacją okresu Polski Ludowej według planów gospodarczych. Prawdą jest, iż w krótkim okresie po załamaniu się kolejnych planów gospodarczych występowały kryzysy polityczne rzutujące na sytuację prasy. A. Paczkowski zgodził się ze stanowiskiem A. Śladkowskiego, że lata 1955—1957 należy traktować jako odrębną epokę. Daty graniczne tego okresu wyznaczają początek i koniec aktywności tygodnika „Po prostu”. W związku z tym rodzi się refleksja, której wytłumaczenia nie można znaleźć w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Począwszy od 1945 r. pojawia się zjawisko masowego udziału szerokich rzesz ludności w życiu społeczno-politycznym. Trzeba sobie uświadomić, że PSL liczyło w 1946 r. 800 000 członków. Było to więcej niż liczba członków innych partii w szczytowym okresie ich rozwoju w latach międzywojennych. Trzeba również uwzględnić kilkudziesięcymilionową rzeszę członków PPS i 300 000 — PPR. Zjawisko to należy wiązać m.in. z upowszechnieniem czytelnictwa prasy.

W dalszej części swojego wystąpienia A. Paczkowski zakwestionował propozycję A. Śladkowskiej przyjęcia terminu „historia dziennikarstwa” zamiast „historia prasy”. Ten ostatni termin ma swoją tradycję, podczas gdy pojęcie „historia dziennikarstwa” kojarzy się jednoznacznie z dziejami zawodu dziennikarskiego. Dyskutant nie zgodził się również z tezą J. Myślińskiego, podkreślającą duże znaczenie tygodników publicystycznych w życiu społecznym począwszy od drugiej połowy XIX w. Uznał za konieczne zbadanie ich percepcji. Stwierdził, że w dwudziestoleciu międzywojennym tygodniki polityczne nie wpływały decydująco na kształto-

wanie postaw społecznych i politycznych. Opinie formowały prasa codzienna i pisma literackie. Kontynuując swoją wypowiedź, A. Paczkowski zwrócił uwagę na fakt, że w przedstawionych referatach pominięta została prasa konspiracyjna ukazująca się w Polsce Ludowej. Istniała ona nie tylko po 1976, ale także bezpośrednio po wojnie. Do powstania Rządu Jedności Narodowej ukazało się co najmniej 140 tytułów prasy konspiracyjnej; ostatni znany egzemplarz pochodzi z 1949 r. W końcowej części wystąpienia A. Paczkowski zgłosił postulat rozpoczęcia badań nad tą prasą.

Mgr S. Dziki uznał w swojej wypowiedzi graniczną cezurę 1947 r., podkreślił rolę prasy jako źródła historycznego. Zgodził się ze zdaniem A. Słomkowskiej, że historycy prasy Polski Ludowej napotykają w swych badaniach trudności natury metodologicznej. W swojej pracy nad bibliografią środków masowego przekazu S. Dziki stwierdził, że 48% badań dotyczy historii prasy, z tego 11% poświęconych jest badaniom prasy Polski Ludowej i, co charakterystyczne, zaledwie 2% refleksji metodologicznej. W wyniku badań historia prasy przedstawia się jako nauka pomocnicza wykorzystywana na potrzeby innych dyscyplin historycznych. Zdaniem dyskutanta, A. Słomkowska zbyt optymistycznie ocenia stan archiwaliów, ponieważ archiwa redakcyjne właściwie w Polsce nie istnieją. Instrukcja archiwalna stworzona przez prof. M. Tyrowicza z inicjatywy Ośrodka Badań Prasoznawczych nie jest w praktyce przestrzegana.

Red. Kazimierz Koźniewski zauważył, że przedmiotem badań historyków powinna być treść gazety, będąca produktem finalnym pracy dziennikarskiej. Za rzecz drugorzędną uznał badania analizy zawartości, na której koncentrują swoją uwagę prasoznawcy. Istotnym problemem dla historyka jest odpowiedź na pytanie, jaki wpływ ma prasa na kształtowanie postaw społecznych. W konkluzji wypowiedzi dyskutant stwierdził, że historia prasy powinna być historią publicystyki i sporów w prasie, gdyż wszystko inne ma znaczenie drugorzędne.

Dr Ewa Pankiewicz zgodziła się ze zdaniem S. Dzikiego, że stan archiwaliów jest niezadowolający, a dostęp do nich bardzo utrudniony.

Doc. J. Jarowiecki uznał referat J. Myślińskiego za projekt badań na historią prasy Polski Ludowej; zgodził się także z propozycją periodyzacji W. Śladkowskiego. W kwestiach terminologicznych opowiedział się za przyjęciem dla przedmiotu nazwy „historia prasy”, nie „historia dziennikarstwa”, ponieważ ten drugi termin zawęży pole badań. Historię prasy uznał za dyscyplinę samodzielną, zaś za główną jej metodę analizę ilościowo-statystyczną. Wśród innych postulatów zgłoszonych przez J. Jarowieckiego znalazła się propozycja badań nad analizą zawartości prasy lat pięćdziesiątych i stworzenia bibliografii prasy Polski Ludowej wydawanej po roku 1948.

Mgr Marek Tobera stwierdził, że istnieje konieczność poprzedzenia badań prasy Polski Ludowej opisem i analizą podstawowych wyznaczników ustrojowych poszczególnych okresów jako rzutujących bezpośrednio na system prasowy.

A. Słomkowska zgodziła się w swojej wypowiedzi ze zdaniem, że ważnym elementem badań nad historią prasy jest określenie jej funkcji i wpływu na społeczeństwo. Stwierdziła, że obecny stan badań jest niezadowolający. Dotyczy to głównie prasy lat sześćdziesiątych. J. Myśliński w podsumowaniu dyskusji nad jego referatem zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia w badaniach nad analizą treści warunków politycznych i technicznych wydawania prasy. Za problem podstawowy uznał sposób przetwarzania przez prasę na język codzienny programów politycznych oraz współbrzmienie wszystkich treści przynoszonych przez gazety i czasopisma. Duże zainteresowanie wzbudziły referaty M. Ciećwiera i S. Dzikiego. A. Paczkowski krytycznie odniósł się do niektórych problemów przedstawionych w referatach. Stwierdził np., że ewolucja poglądów redaktorów „Gazety Ludowej” nie była tak naturalna, jak zostało to ukazane. Również rozwój prasy nie był tak

dynamiczny, a cenzura tak liberalna. Na podstawie przedstawionych referatów A. Paczkowski stwierdził, że trudno jest jeszcze o obiektywizm w ocenie omawianego okresu.

Red. K. Koźniewski podał w wątpliwość sformułowane w referacie S. Dzikiego i M. Ciećwierza tezy mówiące o istnieniu w latach 1944—1949 ukształtowanego modelu systemu prasowego. Model ten, przy wykorzystaniu starych wzorów, był dopiero w fazie kształtowania. Zdaniem dyskutanta, autorzy nie postawili zasadniczego pytania: w jaki sposób nowa koncepcja polityczna przejawiała się w prasie pod wpływem realnych czynników politycznych? Nie pokazano w referatach kształtowania się koncepcji prasy opartej na założeniach dyktatury proletariatu.

Doc. M. Fuks w polemice z M. Ciećwierzem odrzucił możliwość łączenia w jedną kategorię prasy wojskowej, katolickiej i żydowskiej. Również nie należy zestawiać prasy katolickiej z żydowską, gdyż ta pierwsza była prasą konkretnego wyznania, a na drugą składają się pisma rozmaitych ugrupowań, organizacji, partii, w małym tylko stopniu związane z wyznaniem mojżeszowym. Po wojnie było w Polsce ok. 100 tys. Żydów. Liczba ta wzrastała — ze Związku Radzieckiego do 1956 r. przyjechało ich 200 tys. W tym okresie reaktywowały swą działalność wszystkie partie żydowskie, a także Związek Dziennikarzy i Literatów Żydowskich. Zaczęła ukazywać się prasa żydowska: w 1945 r. istniały 3 czasopisma, w 1946 — 25 (w tym część w j. polskim), w 1947 — 25, w 1948 — 20. Po likwidacji żydowskich partii politycznych wszystkie pisma, z wyjątkiem „Folks-Sztyme”, przestały wychodzić. M. Fuks polemizował następnie z jedną z tez książki J. Orlickiego *Stosunki polsko-żydowskie w latach 1918—1949*. Negował stanowisko autora, który pogrom kielecki z 1946 r. uważa za prowokację żydowską. Nie zgodził się również ze stanowiskiem K. Koźniewskiego, dla którego istotą badań nad historią prasy jest tylko analiza publicystyki.

Dr Andrzej Krawczyk stwierdził, że nie usatysfakcjonował go referat M. Ciećwierza. Dyskutant oczekiwał opisu modelu informowania, przedstawienia generalnych mechanizmów oddziaływania propagandowego i kierowania polityką przekazu informacji. A. Krawczyk scharakteryzował działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy, podkreślając olbrzymie formalne kompetencje tej instytucji w kierowaniu całą propagandą i polityką informacyjną. Odniósł to do praktyki funkcjonowania Ministerstwa Informacji i Propagandy w życiu społeczno-politycznym. Jako przykład podał Jerzego Borejszą, którego postać nie mieści się w kategoriach opisu struktur formalnych. (Nie wiadomo, na jakiej zasadzie zarządzał dystrybucją papieru.) Podobnie trudna do opisu w kategoriach formalnych jest postać Jakuba Bermiana sprawującego nadzór nad propagandą z ramienia władz PPR, formalnie pełniącego bliżej nie określoną funkcję podsekretarza stanu. Do innych wymienianych przez A. Krawczyka problemów, które wymagają dokładnego wyjaśnienia historyków, należą: przyczyna rezygnacji z koncepcji Ministerstwa Informacji i Propagandy, wpływ cenzury i MBP na ostateczną treść prasy.

Mgr Grażyna Kubicka określiła zakres kompetencji i funkcje pełnione przez Jakuba Bermiana. Następnie omówiła działalność cenzury w tym okresie; pewnym źródłem do badań nad nią mogą być stenogramy posiedzeń KRN (np. interpelacja posłanki Hanny Chorażyny w sprawie nadużywania uprawnień przez cenzurę).

W odpowiedzi na wystąpienia krytyczne M. Ciećwierz zwrócił uwagę, że w pierwszych latach Polski Ludowej toczyła się ostra walka klasowa. Władza ludowa zagrożona była przez działalność „podziemia londyńskiego”, PSL i radykalnego nurtu w Kościele katolickim. Nie podzielił poglądu M. Fuksa o trudnościach i ograniczeniach w rozwoju prasy żydowskiej. Stwierdził, że sytuacja prasy żydowskiej uzależniona była od procesów emigracyjnych i reemigracyjnych. Pisma powstawały wraz z napływem Żydów z ZSRR, zaś emigracja Żydów do krajów zachodnich powodowała zaprzestanie działalności wydawniczej.

W kwestiach związanych z funkcjonowaniem cenzury M. Ciećwierz podkreślił, że kontrola przepływu informacji była znacznie mniejsza, niż powszechnie sądzono. Na przełomie lat 1944/45 ważne informacje dotyczące podstaw ustrojowych państwa blokowała grupa wysokich funkcjonariuszy w MBP i Prezydium Rady Ministrów. Najszczelniejszą blokadę stosowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W odpowiedzi na pytania postawione przez innych dyskutantów M. Ciećwierz ustosunkował się do działalności J. Borejszy i funkcjonowania Spółdzielni „Czytelnik”. Stwierdził, że problem udziału J. Borejszy w tworzeniu materialno-organizacyjnych struktur „Czytelnika” i jego prasy, a także zasad funkcjonowania tego koncernu prasowego jest bardzo złożony. J. Borejsza nie mieścił się w strukturach państwowych. Posiadał ponadministerialną pozycję w środowisku dziennikarskim i instytucjach nadzoru prasowego. Nie bez znaczenia były też jego związki z wieloma osobami z kręgu współpracowników i towarzyszy, którzy po wyzwoleniu objęli odpowiedzialne funkcje w ośrodkach dyspozycji politycznej (np. Jakub Berman). Zasygnalizowane wątki tematyczne wywołane w sposób hasłowy powinny być, zdaniem dyskutanta, gruntownie zbadane, z uwzględnieniem wyjątkowej indywidualności i pozycji politycznej J. Borejszy oraz w całokształcie sytuacji w kraju.

W czasie ostatniej sesji wypowiedzi dyskutantów odnosiły się zarówno do referatów doc. W. Władyki i J. Jarowieckiego, jak i opinii wygłaszanych wcześniej. Red. K. Koźniewski zabierając głos w dyskusji zwrócił uwagę na paradoks poznawczy historii prasy; stwierdził mianowicie, że celem historyków prasy powinna być analiza materiału subiektywnego, nie zaś dążenie do skonstruowania „prawdy obiektywnej”. Historia prasy jest dla dyskutanta historią publicystyki, w jej zmienności ocen, wartości opinii. Instytucje badawcze nie wyciągają z tego dostatecznych wniosków. Przemiany publicystyki są odbiciem zewnętrznych przemian politycznych, te zaś wyznaczają periodyzację prasy. Tak było w całym powojennym czterdziestolecu. W przypadku prasy konspiracyjnej brakuje wielu podstawowych informacji; historycy prasy powinni zająć się nią całościowo, opisać i sklasyfikować. Prasę konspiracyjną K. Koźniewski określił jako prasę wydawaną bez prawa debitu, poza zasięgiem cenzury, posiadającą duże wpływy o charakterze emocjonalnym, a nie intelektualnym. Dyskutant zwrócił uwagę na zwiększony zasięg współczesnej polskiej prasy konspiracyjnej, umożliwiony poprzez kontakty z rozgłośniami zagranicznymi. W dalszej części swojej wypowiedzi red. K. Koźniewski podkreślił nierozzerwalne związki pomiędzy autocenzurą, cenzurą redakcyjną i wydawniczą. Powrócił też raz jeszcze do wątku znaczenia publicystyki, stwierdzając, że historia prasy to historia postaw światopoglądowych i sposobów wyrażania tych postaw\*.

Dr Jerzy Centkowski poświęcił swoje uwagi referatowi J. Jarowieckiego, który — jego zdaniem — stanowi pierwsze ujęcie historii czasopiśmiennictwa oświatowego po wojnie. W latach 1945—1948 w stosunku do okresu przedwojennego ukazywało się znacznie mniej tytułów prasy pedagogiczno-oświatowej, chociaż nakłady poszczególnych pism były wyższe. Porównując polskie czasopiśmiennictwo pedagogiczne z podobnym w krajach socjalistycznych, dyskutant wskazał na zbliżoną liczbę tytułów, zaznaczając, że w Polsce drukuje się mniejsze nakłady. Natomiast w krajach zachodnich prasa tego typu jest dużo bardziej różnorodna.

\* Wśród uczestników sympozjum kursowały liczne sentencje. Jedna z nich, zaadresowana do red. K. Koźniewskiego, została pomieszczona przezeń w dwóch wersjach na łamach „Tu i teraz”. Przytaczamy jej brzmienie:

W kuliach narady historyków prasy (luty 1984): „Gdy czytam »Tu i teraz«, to nie wiem, jaka jest rzeczywistość, gdy czytam »Rzeczywistość«, to nie wiem, jak jest tu i teraz”. Po małej adiustacji redaktorskiej: „Gdy czytam »Tu i teraz«, to wiem, jaka jest »Rzeczywistość«, gdy czytam »Rzeczywistość«, to nie wiem, jak jest teraz i tu”. „Tu i teraz”, nr 9 z 29 II 1984, s. 1.

Okres 1948—1956 w polskiej oświacie J. Centkowski nazwał „gotykiem mongolskim”. Zwrócił uwagę na ogromne straty i spustoszenia, które przyniósł on ze sobą, stwierdzając, że było to zerwanie z całą tradycją polską i dorobkiem w tej dziedzinie. Pozytywne zmiany nastąpiły dopiero w latach 1957—1958 ze względu na długi cykl wydawniczy prasy pedagogiczno-oświatowej.

W drugiej części swego wystąpienia J. Centkowski polemizował z tezą, że jedynym źródłem dla historyków prasy powinna być prasa. Zwrócił uwagę, że prasa jest zjawiskiem historycznym i dlatego przy badaniu jej należy dążyć do zbierania relacji, wykorzystywania archiwaliów. Niekiedy bez znajomości mechanizmów sprawczych nie można w pełni zrozumieć polityki redakcyjnej pisma. Jako przykład podał „Głos Nauczycielski”, który z ciekawego, niezależnego pisma stał się wykonawcą poleceń Ministerstwa Oświaty. Przyczyną tego była ciągła rotacja działaczy ZNP, którzy przechodzili do pracy w ministerstwie. Nawiązując do dyskusji terminologicznej J. Centkowski opowiedział się za terminem „historia dziennikarstwa” jako bardziej adekwatnym aniżeli „historia prasy” dla określenia zakresu badań tej dyscypliny.

Dr E. Pankiewicz postawiła kilka pytań referentowi W. Władycy. Poprosiła o sprecyzowanie terminu „samodzielność w międzynarodowym ruchu robotniczym”. Spytała, o ile rozszerzyły się możliwości wypowiedzi w prasie w czasie przemian październikowych w stosunku do okresów poprzednich. Zwróciła uwagę na występujące w tamtym czasie różnice w poszczególnych obiegach literackich i kulturalnych, np. o Czesławie Miłoszu, Witoldzie Gombrowiczu w krytyce literackiej pisano już przed 1956 r. Poprosiła referenta o wyjaśnienie, co rozumiano wspólnie pod terminem „rewizjonizm”, oraz jaka była granica żądań politycznych artykułowanych w rozmaity sposób w Polsce w 1956 r.; czym różniły się one od żądań węgierskich.

Red. Leszek Gzella rozpoczął swoją wypowiedź od polemiki z K. Koźniewskim. Stwierdził, że prasa nie jest wystarczającym źródłem dla historyka prasy. Prasa powojennego czterdziestolecia nie daje obrazu świadomości społecznej, nie przekazuje atmosfery wydarzeń, nie jest również głosem całej opinii publicznej. Szczególna uniformizacja miała miejsce w przypadku gazet codziennych, które nie były i nadal nie są zróżnicowane. W dalszej części wypowiedzi A. L. Gzella ustosunkował się do problemu periodyzacji prasy. W przypadku prasy regionalnej w zasadzie nie można — jego zdaniem — wyodrębnić żadnych etapów, ponieważ niewiele się w niej zmieniło. Dla prasy lubelskiej np. istnieją w zasadzie tylko dwa: okres prasy PKWN i następny okres prasy lokalnej. W części końcowej dyskutant postulował bliższe i bardziej dokładne zajęcie się prasą konspiracyjną wydawaną już po wyzwoleniu w latach 1944—1947, o ile bowiem prasa konspiracyjna drugiej połowy lat siedemdziesiątych i okresu stanu wojennego stała się już przedmiotem dokumentowania, o tyle prasa konspiracyjna lat wcześniejszych jest ciągle niedostatecznie znana.

Mgr S. Dziki uwagę skoncentrował na referacie W. Władyki. Omawiając słabości tego tekstu, podkreślił jednocześnie, iż wie, że jest to fragment większej całości poświęconej nie tylko prasie. W referacie, którego tytuł uznał za całkowicie nieadekwatny, nie została pokazana rzeczywista rola „Po prostu” w dobie przemian październikowych. Doc. W. Władyka całkowicie pominął inicjatywy tego i innych pism w organizowaniu życia prowincji. Nie wspomniał o klubach „Po prostu”. Zupełnie marginesowo potraktował „Dookoła świata” i „Przegląd Kulturalny”. Najwięcej uwagi dyskutant poświęcił „Nowemu Nurtowi”, którego roli referent nie uwzględnił w prezentowanym tekście. S. Dziki podkreślił nowatorską rolę „Po prostu”, zwrócił uwagę na krąg publicystów skupionych wokół tego pisma.

Dr Janusz Śniadecki, nawiązując do referatu W. Władyki, przedstawił związki prasy z kulturą polityczną na przykładzie prasy regionalnej środkowego Pomorza.

w latach 1945—1970. Prasa centralna, jak i wydawnictwa terenowe są jednym z najważniejszych kanałów komunikacji politycznej. Współtworzą kulturę polityczną i jednocześnie ją odzwierciedlają. Stanowią więc ważne źródło dla studiów nad kulturą polityczną w ogóle. Podjęcie tego typu badań wymaga, zdaniem J. Śniadeckiego, dokonania przeglądu stanowisk teoretycznych dotyczących definicji kultury politycznej, rekonstrukcji bazy dokumentacyjnej (zasady finansowania prasy, dobór członków zespołów redakcyjnych) i ustalenia form i metod kierowania prasą. W przyszłości należy podjąć również, w oparciu o prasę, interdyscyplinarne badania nad rozwojem polskiej świadomości narodowej. (Komunikat na ten temat drukowany jest odrębnie.)

Prof. A. Słomkowska stwierdziła, że jest to pierwsza dyskusja w tak szerokim gronie na temat różnych aspektów badań nad prasą w PRL. Dominował w niej nurt rzeczowy i konkretny, choć dało się odczuć zaangażowanie emocjonalne uczestników. Uzupelniając wypowiedź dr Zofii Sokół (która wcześniej mówiła o prasie rzeszowskiej po 1944 r.) na temat roczników prasy w bibliotekach, prof. Słomkowska wskazała na trudności, jakie stwarza kwerenda archiwalna. I tak w Centralnym Archiwum KC PZPR nie ma zbiorów prasy terenowej PPR i PPS. Brak jest również mutacji pism terenowych, np. „Gazety Robotniczej”, która miała wiele wydań w całej zachodniej i południowej Polsce. Istnieje potrzeba takich badań mimo trudności technicznych. Przykładem tego kierunku badań nad prasą jest praca Wiesława Końskiego o mutacji „Życia Warszawy” w Płocku. (Szkic na ten temat będziemy publikować — red.). Referat W. Władyki prof. Słomkowska uznała za pionierski, łączący elementy analizy i syntezy okresu ważnych przemian w prasie polskiej. Wyjaśnienia wymaga jednak określenie cezury początkowej. Praca W. Władyki obejmuje okres od 1953 r., zaś w referacie przedstawionym do dyskusji za punkt wyjścia przyjmuje się przełom lat 1944/45. W zaprezentowanym referacie pokazana została polaryzacja stanowisk politycznych w instancjach władzy różnych szczebli. Jeżeli chodzi zaś o prasę, to „Po prostu” jest wyjątkiem. Nasuwa się pytanie, czy autor badał również nurt polityczny reprezentowany np. przez „Trybunę Robotniczą”? W prasie wojewódzkiej PZPR z lat 1955 i 1956 możemy spotkać silną reakcję na to, co zamieszczano w „Po prostu”. Są tam również ataki personalne, i to jeszcze przed zacytowanym przez autora wystąpieniem W. Gomułki. Bardzo interesujące są losy „Trybuny Wolności”. Dokumenty wskazują, iż pismo to było również „ofiara” Paździelnika, tylko z innych niż „Po prostu” powodów. W wyniku zmian październikowych zlikwidowano zarówno „Po prostu”, jak i jego przeciwnika — „Trybunę Wolności”.

Mgr Wiesław Magiera skoncentrował się na terminologii stosowanej w badaniach nad historią prasy. Akcentował szczególnie konieczność wprowadzenia ścisłych nazw zjawisk nowych w dziedzinie środków masowego komunikowania (raziły go określenia: „prasa mówiona”, „prasa łącząca słowo z obrazem”). Przy całym subiektywizmie kryteriów periodyzacyjnych doszedł do przekonania, że cezury w najnowszej historii prasy pokrywać się będą z cezurami dziejów politycznych. Nawoływał do ścisłości i precyzyjności w posługiwaniu się terminami: „klasyfikacja” i „typologia” w odniesieniu do prasy (terminy te niesłusznie stosuje się wymiennie); w badaniach nad prasą najbardziej uprawnione są zasady typologii.

Mgr Krystyna Zagórska-Nessel upomniała się o dostrzeżenie w badaniach specyfiki prasy śląskiej i zapowiedziała komunikat na ten temat.

K. Koźniewski powołując się na głosy w dyskusji skonstatował, że w latach 1945 i 1946, a także w latach następnych wzrastała poczytność prasy. Zaproponował zbadanie tego zjawiska w odniesieniu do prasy konspiracyjnej z okresu okupacji hitlerowskiej, prasa konspiracyjna była poszukiwana na terenach Polski centralnej, a jej czytelnictwo w niektórych kręgach społecznych było większe niż całej prasy w okresie międzywojennym. K. Koźniewski postawił tezę, iż społeczeństwo

polskie zostało niejako „rozczytane” w prasie codziennej lat okupacji, prasie będącej manifestacją postaw patriotycznych. Nawyk ten przeniósł się na okres powojenny i zadecydował o niezwykłym zjawisku eksplozji czytelniczej. Do 1982 r. inteligenci, a także robotnicy czytali po kilka tygodników, co było ewenementem w skali światowej.

Polemizując z referatem J. Jarowieckiego, K. Koźniewski nie zgodził się z tezą, że pewna grupa pism harcerskich, w tym „Drużyna”, nie przynosiły treści pedagogicznych. Prasa powojenna dla dzieci i młodzieży — stwierdził — miała być uzupełnieniem podręczników szkolnych. Pisma te redagowano i chyba redaguje się do dziś w oparciu o programy szkolne. Są to więc pisma pedagogiczne *sensu stricto*.

K. Koźniewski, nawiązując do wypowiedzi A. L. Gzelli, uznał, że prasa w przeszłości i obecnie odzwierciedla rzeczywistość. Konieczna jest jednak umiejętność analizowania tekstu prasowego. Takie tygodniki, jak „Odrodzenie”, „Kuźnica” czy „Tygodnik Powszechny”, mogą być wykorzystywane przez historyków do badań nad świadomością społeczeństwa w tym okresie.

Doc. J. Jarowiecki ustosunkował się do kwestii terminologicznych (czasopisma pedagogiczno-oświatowe). Przytaczając definicję czasopisma pedagogicznego zawartą w referacie, stwierdził, iż nie zajmował się czasopismami dla dzieci i młodzieży, choć podziela pogląd K. Koźniewskiego, że ich udział w procesie dydaktycznym był ogromny. Znaczenie tego typu prasy wynika przede wszystkim z tradycji, jaką mamy w wydawaniu prasy dla dzieci i młodzieży; w pewnych okresach zastępowała ona podręczniki szkolne. W Polsce Ludowej zanikła niestety tradycja czasopisma szkolnego, gdy w okresie międzywojennym ukazywało się takich czasopism 740 tytułów. Wśród redaktorów byli późniejsi wybitni dziennikarze i pisarze. Mówiąc o prasie dla rodziców J. Jarowiecki zauważył, że powstała ona dopiero po wojnie. Nie ma tu wiele tytułów, choć pod względem nakładów przewyższają one prasę dla nauczycieli. Prasa ta jest również wspomagana przez wydawnictwa innych organizacji, jak choćby przez „Wychowanie”, wydawane do 1975 r. przez Towarzystwo Szkoły Świeckiej (obecnie „Oświata i Wychowanie”).

Nawiązując do wypowiedzi K. Koźniewskiego i J. Jarowieckiego o prasie młodzieżowej, doc. A. Paczkowski wspominał o roli politycznej i społecznej tego typu prasy w okresie strajku szkolnego 1905 r. i w ostatnich latach.

Doc. W. Władysław, odpowiadając na sugestie K. Koźniewskiego i innych dyskutantów co do stanu naszej wiedzy o społeczeństwie Drugiej Rzeczypospolitej i jego świadomości, stwierdził, że historiografia Drugiej Rzeczypospolitej wyszła, jak się wydaje, z okresu wczesnego, kiedy sukcesem było odkrycie, iż Piłsudski miał na imię Józef. Jeżeli chodzi o okres Trzeciej Rzeczypospolitej, znajdujemy się na etapie rejestracji faktów. Tak więc badając okres międzywojnia wiemy, czego nie wiemy, natomiast jeśli chodzi o okres Polski Ludowej, jeszcze nie wiemy, czego nie wiemy.

Doc. Władysław, podobnie jak K. Koźniewski, uznał prasę za jedno ze źródeł poznania procesów historycznych. Problem tkwi w podnoszeniu umiejętności warsztatowych i metodologicznych, które umożliwiłyby bardziej wnikliwe analizowanie wypowiedzi prasowych samego przekazu *sensu stricto*, kontekstu, jego wydania itd. W. Władysław polemizował z konkretnymi uwagami dotyczącymi faktów i szczegółów procesu zmian w 1956 r., scharakteryzował najważniejsze dyskusje toczone wiosną tegoż roku, podkreślił, że korzeni Października należy szukać w okresie wcześniejszym, przynajmniej od marca roku 1953. Przyznał, że w referacie nie zostały wystarczająco obszernie scharakteryzowane występujące w 1956 r. — w prasie i w życiu politycznym — tendencje antyreformatorskie, sprzeczne z linią VIII Plenum. Upomniał się o wyważenie ocen i określenie właściwych proporcji w dyskusji o znaczeniu „Po prostu” w procesie przemian październikowych, nie zgadzał się z próbami deprecjonowania roli „Po prostu”. Sceptycznie ustosunkował



się do postulatów mgr. Dzikiego i doc. Paczkowskiego, apelujących o rozwój badań ilościowych nad prasą w 1956 r. Uznał, że bardziej potrzebne w tej chwili są badania nad treścią prasy, formułowanymi wówczas systemami wartości, programami politycznymi i świadomością społeczną. Odpowiedział też na pytania szczegółowe.

*Andrzej Koziół, Andrzej Krawczyk,  
Danuta Mikołajczyk-Grzelewska*